

# Interes obywatela priorytetem

7 marca 2022

Militaryzacja to kolejny etap...

Wnioski z etapu nazwanego umownie pandemiczno-sanitarnym są zbieżne: skutkują bezwzględnie i długofalowo. Choć w stanie aktualnego wyciszenia wirusa wojną, fakty dziejące się w utajeniu przed opinią publiczną, szkody społeczne i gospodarcze nawarstwiają się. Konsekwentna postawa pośła Grzegorza Brauna potwierdza i przypomina interwencjami poselskimi trwającą bezwzględność realizacji bezprawnych rozporządzeń sanitarnych.



Inflacja, chwiejność rynku pracy, groteskowe wrzutki tematyczne nadal tłamszą społeczeństwo strachem. Media prześcigają się w akcjach zbiórki na nieszczęsne ofiary wojny, w czym uczestniczą również władze lokalne. Nikt nie kontroluje dokąd i na co faktycznie trafiają zgromadzone pieniądze, tak jak to było z respiratorami, maskami. Wywoływanie wzruszenia obrazkiem matki z łkającym dzieckiem między inwektywami sypiącymi się na głowę jedyne w tej chwili na świecie dyktatora do złudzenia przypomina przedsmak inwazji na Irak, Syrię, Afganistan, Libię. Tam też miało wszystko ulec poprawie po usunięciu jedynej przeszkody w osobie dyktatora. Dyktatora usunięto, a potem było tylko gorzej i tak jest do dziś.

Niezmiennie wiernopoddańcza ekipa rządzących wspierana marionetkami władzy ustawodawczej nie wykazała się ani ustępliwością wobec opinii publicznej domagającej się zaprzestania segregacji, ani minimum stanowczości w załatwianiu interesu państwa na arenie międzynarodowej, choćby z Unią Europejską. Zalecając się do elit globalnych odczytują nam, bądź umieszczają na stronach rządowych informację o potrzebie wsparcia ich w kolejnym etapie. Przebierając

wcześniejszą szatę „bezpieczeństwa narodowego” w „obronność Ojczyzny” przygotowują się otwarcie do militaryzacji. Świadczy o tym sejmowe wystąpienie J. Kaczyńskiego zapowiedzianej konieczności wprowadzenia „Ustawy o obronie Ojczyzny”, co najwyraźniej nawiązuje do amerykańskiego „Patriot Act”. Kilkaset stron liczący dokument, mgliście zarysowany, tłumaczony jest sytuacją wojenną u naszych granic. Prezes twierdzi, że ustawa była przygotowywana od kilkunastu lat. Tak od 2001 r., a przy zaistniałym stanie wyższej konieczności i ponoć dużo silniejszej kondycji państwa mierzonej jakoby 3 razy większym PKB jest koniecznością. Przy wyższym od dopuszczalnego przez UE deficycie budżetowym do 1,5%, wydatki zbrojeniowe będą mogły być ujęte poza deficytem i mają wynosić 3% od 2023 r. Oficjalnie 1,5% + ukryte 3% = 4,5% deficyt zadłuży następne pokolenia, których prezes nie spłodził. Traktując proponowaną ustawę jako program, z góry przyjęto założenie, że będzie on bardzo drogi. Wdrożenie założeń w ciągu 5 lat przekracza wydolność państwa, czyli nas obywateli. Rozwiązaniem mają być kolejne kredyty „bardzo długoletnie wynikające z obligacji, które mogą być umorzone”. To znaczy, że Minister Finansów zadłuży się u kupującego podejmując zobowiązanie wykupienia obligacji, by w określonym czasie spłacić ich wartość z odsetkami, czy spłacić niebotyczną sumę resztką majątku. Tu warto zapoznać się z artykułem będącym pierwszą lekcją wyjaśniającą jak dalece są one powiązane z gospodarką.

Od zawsze podnosi ludziom ciśnienie kontrast między skutkami podejmowanych decyzji rządowo-sejmowych, a nazywaniem sprawców elitą. Szkodliwe i sprzeczne z interesem obywateli i państwa prawo, rozporządzenia szczegółowe są tożsame z interesem wrogim. Zatem okupujący wysokie funkcje w państwie są agenturą, bo tylko ta kategoria działa na szkodę cudzą, nigdy własną albo zleceniodawcy. Ktokolwiek podejrzewa sapiącego prezesa o samodzielność jest albo jego pantoflarzem, albo ma awersję do wiedzy, co znakomicie obnażyły warunki pandemiczne. Czkwaką zamorskich rozwiązań szczycono się podkreślając

najwyżej kruczkiem, że „rząd i eksperci” podjęli takie śmiałe rozwiązania, które nam bokiem wychodziły. Czyj rząd, jacy eksperci pozostało subtelnym niedomówieniem. Dokładnie z tym samym mamy do czynienia w kwestii zapowiadanej pro-militarnej polityki finansowej.

Niemal w tym samym czasie temat ów ożył w zamorskim eterze. Lubiana przez media Tulsi Gabbard – żołnierz weteran z wojny w Iraku, major Gwardii Narodowej i polityk w służbie Partii Demokratycznej, wyraziła swój pogląd na propozycję prezydenta Bidena dalszego zwiększenia wydatków budżetowych dla przemysłu zbrojeniowego i sił zbrojnych USA. Stwierdziła ona: „Bardzo, ale to bardzo nieprawdopodobne jest, by Ukraina została członkiem NATO. Problemem w tym momencie jest dlaczego prezydent Biden i sekretarz Jensen nie mówią tego. Gwarantuje to określenie naszego stanowiska w trwającej wojnie. Jednym wnioskiem jest chęć, by Rosja dokonała inwazji na Ukrainę. To zarazem sposób na usprawiedliwienie drakońskich sankcji wobec Rosji, będących współczesną formą oblężenia skutkującego niezadowoleniem społecznym. Drugim logicznym wnioskiem jest potrzeba dofinansowania przez administrację Bidena kompleksu przemysłowo-wojskowego. Zwolennicy gier wojennych obecni w obu ugrupowaniach partyjnych USA w ten sposób cementują zimną wojnę, co podważa interes własny naszego państwa. Kartel przemysłowo wojskowy zarobił tony pieniędzy dokładnie w taki sposób: walcząc przeciwko Al Kaidzie, zapewniał jej dostawy uzbrojenia”.

Przy okazji, argumentacja o zbrojnej potrzebie obrony demokracji jako bezcennej wartości skompromitowana została przez samych jej orędowników tak przepastną ilość razy, że przypomina wór kaszy zdominowanej molami spożywczymi, które najzdrowiej byłoby wyrzucić. Czyż mamy do czynienia z czymś bardziej finezyjnym na Ukrainie? Hasło adresowane do Zelenskiego – walczcie, my wam dostarczymy broń (przerzucaną przez teren Polski) jest powieleniem utartego wzorca. Ufający mistrzom blagi i bluffu prezydent Ukrainy zamykając

alternatywne kanały informacyjne, nie dostrzegając gigantycznej korupcji, pielęgnując krytykowany gdzie indziej banderyzm, wystawił współobywateli na los wygnańców, albo ofiar dużo silniejszego przeciwnika. Przy skali już widocznych strat powinien sobie palnąć w łeb, że tak głupio dał sobą kierować.

Czym swoje szlify, jeśli nie istnienie w ogóle, usprawiedliwi przeciętny generał jak nie potrzebą toczenia wojny, daniem odporu nieprzyjacielowi i podobnymi sloganami. Źródłem finansowania wojennego potwora są ubożający podatnicy. Ofiarami bezpośrednimi – tysiące przesiedleńców, ofiary śmiertelne i ranni po obu stronach konfliktu w efekcie decyzji i działania panów wojskowych. O ile szakałami pandemii stali się decydenci sanitarno-medyczni, to w krajach ulegających mirażowi rozwoju i zapewnieniu bezpieczeństwa przez wojnę są nimi wojskowi. Dowiedli tego dociekliwi dziennikarze analizujący przepływy finansowe wydatków na wojnę w Afganistanie. Wpompowane w kartel 2.3 tryliona dolarów w większości wróciły na konta bankowe w USA, bądź w ogóle z nich nie były ruszone. Nikt przy zdrowych zmysłach z umiejętnością kalkulowania budżetu nie zgodzi się na kolejne koszty bez dokładnego rozliczenia już poniesionych wydatków. Zwłaszcza, jeśli efektem są samoloty i sprzęt widoczne li tylko jako pozycje budżetowe, a pozostają niewidzialne dla oczu wojskowych i społeczeństwa okradanego w biały dzień w ramach patriotycznego obowiązku ojczyźnianego. Wiosenna mobilizacja aktywności społeczeństwa powinna być prowadzona pod kątem sprzeciwu militaryzacji polityki państwa, oraz kategorycznego poparcia przyjęcia zapisu o powszechnym dostępie do broni obywateli RP jako elementarnego prawa obywatela do samoobrony.

Wątpliwe by europejscy przywódcy byli mniej zaniepokojeni poczynaniami wojskowych od amerykańskich, skoro skwapliwie wprowadzają sankcje ekonomiczne godzące w obywateli Europy. Chyba, że jest to instrument destabilizacji społecznej w skali kontynentu.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [Direct.money.pl](http://Direct.money.pl), [YouTube.com](http://YouTube.com)

Źródło: WolneMedia.net